Nr 38. Kraków, sobota 18 września 1909. Rocznik V.

Prenumerata „Postępu" wynosi:
w Austryi: rocznie kor. 5·—
„ półrocznie „ 2·50
„ kwartalnie „ 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 6·—
w innych państw.: rocz. „ 7·50
Numer pojedyńczy kosztuje 10 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu": Kraków, ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu" Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem" za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp" i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Do Czytelników!

Zbliża się już ostatni kwartał a z nim nastaną dłuższe wieczory jesienne i zimowe, w których poza dzienną pracą pozostawać będzie więcej czasu do odpoczynku i domowej rozrywki. Do najbardziej zaś pożytecznych zajęć w wolnych chwilach należy czytanie dobrej gazety. Gazet w kraju mamy dość. Jedne z nich piszą dobrze, ale są i złe gazety. Jaką gazetą jest „Postęp", wiecie już o tem Szanow. Czytelnicy dobrze. Bronimy co dobre, tępimy to, co jest złe, wskazujemy, skąd największe grozi nam niebezpieczeństwo. Dlatego mamy to przekonanie, że „Postęp" jako jedyne pismo chrześcijańsko-socyalne dla ludu poświęcone winno się rozchodzić jak najszerzej. Prosimy tedy Szanownych Czytelników, byście agitowali za „Postępem" i jednali mu nowych czytelników już na następny kwartał.

Prenumeratę na następny kwartał zniżamy na jedną koronę.

Kto nadeszle prenumeratę na rok następny 1910, ten otrzyma „Postęp" przez ostatni kwartał b. r. bezpłatnie.

Co będzie robił nasz Sejm.

We czwartek bieżącego tygodnia rozpoczął obrady nasz Sejm krajowy. Sejm tegoroczny jest dalszym ciągiem zeszłorocznego który obradował od 15. września do 5. listopada, następnie zaś został odroczony. W tym roku przeto nie wybierano komisyi, ale Sejm w układzie zeszłorocznym przystąpił do obrad.

W rzędzie najważniejszych spraw, które czekają załatwienia, na pierwszem miejscu stoi reforma ordynacyi wyborczej do Sejmu, w kierunku dopuszczenia do udziału w rządach krajem szerokich warstw ludności, dzisiaj praw wyborczych zupełnie nieposiadających.

Przed zebraniem się Sejmu wszystkie stronnictwa w kraju, z wyjątkiem konserwatystów, podniosły hasło reformy wyborczej i zapewniały zarazem, iż musi ona być w tym roku bezwzględnie przeprowadzona. Ludowcy i wszechpolacy ogłosili w swoich. gazetkach wzór petycyi, jaką należy ułożyć i podpisy na nie zbierać w całym kraju za reformą wyborczą. Podpisy te mają dowieść i stwierdzić, że lud naprawdę żąda zmiany obecnego systemu wyborczego, na inny sprawiedliwszy i odpowiadający obecnym potrzebom kraju i ludności. W rzeczywistości jednak wymysł petycyi i zbieranie podpisów jest tylko kruczkiem agitacyjnym obydwóch stronnictw, obliczonym na zamydlenie ludowi oczu i przedstawienia siebie za prawdziwych przyjaciół i zwolenników reformy. Jak zaś faktycznie rzecz się ma, świadczy zeszłoroczna sesya. Tamtego roku mieli przecież ci »przyjaciele i zwolennicy« reformy prawie siedm tygodni czasu na załatwienie tej tak doniosłej sprawy — nie zrobili jednak w tym kierunku nic, dosłownie nic. »Pan Stapiński — jak słusznie pisze »Gazeta Ludowa« — był najostrzejszym przeciwnikiem nieustającej komisyi sejmowej dla reformy wyborczej, która mogła w ciągu roku przygotować odpowiedni projekt reformy wyborczej, opracowany we wszystkich szczegółach, tak aby Sejm mógł się rozpatrzeć w przygotowanym materyale.

Od tej bardzo ważnej pracy przygotowawczej uchylił się p. Stapiński i głosem swoim przyczynił się do tego, że komisya dla reformy wyborczej przerwała swe obrady. Także obecnie klub posłów ludowych nie przygotował projektu reformy wyborczej, co jest najlepszym dowodem, że p. Stapiński o reformie wyborczej poważnie nie myśli, a tylko w słowach wiele obiecuje«.

Podobnie postępują narodowi-demokraci. Im tak samo jak p. Stapińskiemu nie spieszy się z reformą wyborczą, ponieważ wiedzą, że nowe wybory, w których brać będą udział szerokie warstwy ludu, przynieść im mogą wielkie niespodzianki. Z tych powodów nie należy się bardzo łudzić, aby Sejm na tej sesyi sprawę reformy wyborczej załatwił. Do tego przyczynia się także okoliczność, że sesya Sejmu będzie prawdopodobnie krótką i Sejm będzie się mógł usprawiedliwić, że niemiał dosyć czasu, aby tak doniosłą a trudną sprawę mógł załatwić.

Czekajmy jednak cierpliwie, a niedługo przekonamy się, o ile znowu rządzące stronnictwa oszukały lud roboczy...

Drugą, ważną niezmiernie sprawą, jest reforma gminna, oczekująca już przeszło trzydzieści lat załatwienia. Już w roku 1873 Wydział krajowy w sprawozdaniu przedłożonem Sejmowi stwierdził, że »ustawa gminna i ustawa o reprezentacyi powiatowej nie odpowiadają istniejącym stosunkom i nie mogą zadosyć uczynić potrzebom naszym«. Sprawozdanie, w którem powyższe słowa czytamy, kończy się wnioskami koniecznych reform. Tymczasem do dziś dnia w tym kierunku nic nie zrobiono, te same ustawy, które przed 36 laty uznano oficyalnie za złe, obowiązują jeszcze obecnie.

Czy na obecnej sesyi przystąpi Sejm do załatwienia tej sprawy? Najprawdopodobniej nie! P. Stapiński zapowiedział bowiem, że nie dopuści do uchwalenia reformy gminnej przez obecny Sejm kuryalny, żąda on, żeby sprawę tą przekazać nowemu sejmowi, wybranemu na podstawie nowej ordynacyi wyborczej. Gdyby reforma wyborcza została uchwalona w tym roku, a w przyszłym odbyły się wybory, na takie — jak chce p. Stapiński — postawienie kwestyi możnaby się zgodzić. Jeżeli jednak Sejm obecny wytrwa sześć lat, to co? Sprawa reformy gminnej odwlecze się jeszcze dłużej.

Wedle zapowiedzi na bieżącej sesyi zostanie podobno wniesiony projekt ustawy o minimum parceli, skierowany przeciw nieznanemu w innych krajach rozdrabnianiu gospodarstw włościańskich. Owo minimum parceli, wedle zapowiedzi, jest w projekcie oznaczone na 2 morgi.

Doniosłość tej sprawy omówiliśmy już w szeregu artykułów. Tutaj chcemy tylko zaznaczyć, że ludowcy sprzeciwiają się wymienionemu projektowi ustawy, a stają usilnie w obronie dotychczasowego stanu rzeczy. Że stanowisko takie jest szkodliwe, niepotrzeba tutaj jeszcze raz dowodzić. Reforma w tym kierunku jest bezwzględnie konieczną i dłużej z nią zwlekać nie można.

Poza temi sprawami, będzie miał Sejm wiele innych także ogromnie ważnych do załatwienia. Nie mało kłopotu przedstawiają finanse krajowe. Przedłożony Sejmowi preliminarz budżetu krajowego na rok 1910, zamyka się niedoborem około 22 milionów koron. Niedobór ten będzie prawdopodobnie pokryty pożyczką o ile rząd centralny coś dla uzdrowienia skarbu krajowego nie uczyni.

Inne sprawy jak: sprawa emigracyi, opieki publicznej nad ubogimi, szkolnictwa, budowy szpitali, drogowa, regulacyi rzek, podniesienia rolnictwa, rękodzielnictwa, przemysłu i tyle innych, również muszą znaleść miejsce między temi, nad którem obrady toczyć się będą.

Jak widzimy, Sejm ma przed sobą ogrom pracy, trzeba tylko, żeby chciał pracować i miał dostateczną ilość czasu na załatwienie będących na porządku dziennym spraw. Ludność bowiem czeka i spodziewa się pomocy.

„Nędza żydowska" w Galicyi.

W marcu 1907 roku poseł żydowski Dr. Loewenstein wygłosił na posiedzeniu Sejmu galicyjskiego wielką mowę o «nędzy żydowskiej» w Galicyi i przedłożył Sejmowi wniosek polecający Wydziałowi krajowemu:

»aby przystąpił niezwłocznie do zbadania przyczyn zubożenia (!) szerzącego się wśród ludności żydowskiej w kraju — aby na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę o wyniku swych dochodzeń, a zarazem, aby w porozumieniu z c. k. rządem przedłożył Sejmowi wnioski, zdążające do podniesienia zarobkowości ludności żydowskiej i do niesienia doraźnej pomocy dotkniętej nędzą tejże ludności«.

Sejm, złożony w przeważnej części z parobków i sługusów żydowskich, wniosek ten

uchwalił. Jako skutek tej uchwały, wkrótce zebrać się ma we Lwowie ankieta dla sprawy żydowskiej, zwołana przez Wydział krajowy. Długo i skrzętnie, bo od jesieni 1907 roku, zbierał Wydział krajowy daty, dotyczące **nędzy żydowskiej w Galicyi** (!), by je teraz przedłożyć ankiecie dla obmyślenia — na ich podstawie — akcyi ratunkowej dla żydów. Uczucie głębokiego wstydu i oburzenia ogarnąć musi dziś jeszcze każdego Polaka chrześcijanina na wspomnienie owej sławetnej uchwały sejmowej.

Nędza w Galicyi!! Gdy się wymawia to słowo tak głębokiej pełne treści, snują się rzeczywiście przed oczyma duszy wprost straszne obrazy. Snują się masy polskiego i ruskiego chłopstwa, pracującego od rana do nocy na roli, chłopstwa biednego, pogrążonego w analfabetyzmie, licho żywionego, traktowanego przez inne warstwy, jak za czasów pańszczyźnianych. Snują się 600—tysięczne gromady wychodźców sezonowych, szukających corocznie **chleba** na obczyźnie. Przeciągają 100—tysięczne rzesze wychodźców zamorskich i olbrzymie masy robotników rolnych, pracujących za lichą płacą na dworskich gruntach. A w miastach poza wegetującą inteligencyą zobaczyć można owo nasze polskie rękodzielnictwo i kupiectwo, o którego losie nie można pomyśleć bez goryczy, o którego przyszłości trudno myśleć bez grozy... Spotkać można tych »ostatnich niedobitków« miejskiej świetności w spisach wierzycieli lichwiarskich banków żydowskich, w nędznych pracowniach, gdy zgięci nad pracą oczekują lada chwila egzekutora sądowego, lub w szynkach, gdzie żydowi oddają z rozpaczliwą rezygnacyą grosz zapracowany. I wreszcie żyje w Galicyi, jeżeli można mówić tu o życiu, ludność robotnicza, proletaryat bezdomny, niepewny jutra, zapracowany, głodny...

Nędza w Galicyi!! Istotnie! — jest tu nędza, jest **60 procent analfabetów, grasuje epidemicznie lichwa !... tyfus głodowy...**

Tak! Corocznie sprzedaje się w Galicyi w drodze publicznych **licytacyi 2.600 chłopskich gospodarstw.** Corocznie w ten sposób kilkanaście tysięcy ludzi zostaje zdanych na byt głodowy, na wyzysk lichwy, na pastwę arendarzy, jako materyał wychodźczy.

Jest nędza w Galicyi. Wszyscy o niej wiedzą, bez badań i bez ankiet Wydziału krajowego.

Sejm polski tylko o niej nie wie. — Sejm polski widzi tylko specyalną nędzę w kraju, nędzę Izraela! Sejm polski troszczy się specyalnie o tę ludność żydowską, która pasożytem jest na pracy milionów nędzarzy, która właściwem jest źródłem tej słynnej nędzy galicyjskiej! O ludność kraju, która tworzy 88 procent skazanych na lichwę, a którą 20.000 żydowskich szynków i propinacyi zdobywa ekonomicznie pod twarde, straszne berło Judy — Sejm polski nie troszczy się...

Ale gorzej jeszcze postępuje Wydział krajowy. Równocześnie ze skandaliczną uchwałą dotyczącą »nędzy żydowskiej« powziął Sejm uchwałę, na wniosek jednego z posłów, który chciał ratować jego honor, aby zbadać przyczyny zubożenia ludności rzemieślniczej chrześcijańskiej.

Wydział krajowy tę uchwałę jednak pominął, natomiast zwołuje ankietę w sprawie »nędzy żydowskiej«. Czyż to nie wstyd? czyż to nie skandal?!

Polski Wydział krajowy opiekuje się żydostwem, nie widzi zaś potrzeby, wbrew poleceniom Sejmu, zająć się nędzą ludności chrześcijańskiej, polskiej! Gdzie i kto słyszał o czemś podobnem?!

Dlatego też wobec tak wyjątkowej troskliwości specyalnie o nędzę żydowską — upomnieć się musimy i zapytać przez swych posłów: kiedy Wyd. kraj. zwoła ankietę dla obmyślenia środków i zbadania przyczyn zubożenia szerzącego się wśród ludności chrześcijańskiej: polskiej i ruskiej?

Zanim zaś to się nie stanie, zaprotestować winniśmy jak najenergiczniej, by polski Sejm w obecnej chwili zajmował się akcyą ratunkową specyalnie tylko dla żydów, tudzież wyszukiwaniem dla nich nowych gałęzi zarobkowania, podczas gdy 7½ miliona ludu naszego znajduje się w największej niewoli ekonomicznej.

W tym celu należy w całym kraju urządzać zgromadzenia i wiece protestujące! Trzeba pobudzić ludność chrześcijańską i przedstawić jej jak daleko poszły już u nas wpływy żydowskie, trzeba opowiedzieć ludności o tem, że Wydział krajowy niema czasu na pracę dla dobra ludności, nie widzi potrzeby badania przyczyn nędzy naszego rękodzielnictwa, natomiast ma czas i pieniądze na urządzanie i zwoływanie ankiet o „nędzy żydowskiej“, której niema, która nie istnieje, o nędzy tych ludzi, którzy klęską są kraju i jego mieszkańców.

Niech głos protestu odezwie się wszędzie, jak kraj długi i szeroki, niech ta ankieta wstrząśnie całą Galicyą, zbudzi ludność polską i zachęci ją do czynu...

Jak przeciwdziałać dzieleniu gospodarstw włościańskich.

(Dokończenie).

Dokądże to mają być dzieci wysyłane z domu? Odpowiedź krótka: Wszędzie, gdzie się tylko da. Przedewszystkiem do rzemiosła. Na wsi powszechny dzisiaj brak rzemieślników, zwłaszcza dobrych rzemieślników, którzyby umieli swoje rzemiosło. Dziś na wsi nietylko szewc, krawiec i kowal, ale stolarz, piekarz, kołodziej i kuszykarz może znaleźć robotę i utrzymanie należyte i nie potrzebuje się oglądać na grunt jeżeli tylko roboty pilnuje. Jeszcze przed 20 laty sklepik wiejski był rzadkością, dzisiaj jest ich już prawie w każdej wsi kilka; wnet każdy z nich będzie mógł w zupełności zatrudnić sklepikarza, który się będzie mógł obejść bez gruntu. W ślad za sklepikami przyjść powinno odrodzenie rzemiosła wiejskiego. Taka sama ilość ludzi, co w sklepikach, znalazłaby utrzymanie w przemyśle rolniczym, mianowicie w mleczarniach, rzeźniach i cegielniach spółkowych i t. d., gdyby nareszcie nasze rolnictwo weszło na drogę postępu przy pomocy spółek.

Dlaczego pustkami świecą liczne szkoły zawodowe, które kraj, a w części i państwo utrzymują w Galicyi? Dlaczego i tych stosunkowo nielicznych uczniów trzeba przyciągać koniecznie udzielaniem stypendyów, względnie bezpłatnem utrzymaniem w internatach, czyli bursach, istniejących przy większej części tych szkół? W r. 1907 było w Galicyi 58 szkół i kursów przemysłowych, utrzymywanych lub subwencyonowanych przez kraj; liczba uczniów wynosiła 1316, a koszta utrzymania wynosiły 480 000, czyli prawie pół miliona koron. Nadto były w Galicyi 4 szkoły zawodowe państwowe z 333 uczniami. Trzeba zauważyć, że w r. 1904 było szkół krajowych, lub przez kraj subwencyonowanych 54, miały one 1414 uczniów, a kosztowały 374.000 koron.

W ciągu 3 lat przybyło szkół 4, koszta utrzymania wszystkich szkół wzrosły o 106.000 koron, ale liczba uczniów prawie o 100 zmalała. W r. 1907 na jedną szkołę przypadało 22 uczniów, a koszt nauki jednego ucznia wynosił 365 koron rocznie, gdy jeszcze w r. 1904 przypadało na 1 szkołę 26 uczniów, a koszt nauki jednego ucznia wynosił 245 koron rocznie. Kraj łoży coraz więcej na szkoły przemysłowe (rzemieślnicze), bo uznaje wielką ich wagę i pożytek, ale ludność, zwłaszcza ludność wiejska, dla której przeważnie po wsiach te szkoły stworzone zostały, nie chce posyłać do nich swoich synów. A za te pieniądze, które się wydaje na szkoły zawodowe, mogłoby naukę pobierać śmiało trzy razy tyle, co obecnie uczniów, t. j. około 4.000.

Żałują gospodarze 200—300 koron rocznie na utrzymanie swych synów w szkołach przemysłowych, w których w przeciągu 4 lat mogliby się nauczyć rzemiosła i zdobyć na całe życie sposób utrzymania, jeżeli nie lepszy, to nie gorszy, niż mają rodzice. Kosztem 800 do 1000 koron, wydanych w ciągu najwyżej 4 lat można zapewnić dziecku dochód najmniej 1.200 koron rocznie, bo tyle wynosi obecnie zarobek przeciętnego czeladnika w rzemiośle lub robotnika we fabryce. Ale przecież przynajmniej trzecia część w ten sposób wykształconych rzemieślników ma widoki dorobić się lepszego chleba, czy to zyskując w fabrykach lepsze stanowiska, czy też otwierając własne przedsiębiorstwa przemysłowe. Dochód 1.200 koron znaczy napewno tyle, co dochód z 12 morgów, bo wyjątkowo tylko można wygospodarować z morga gruntu więcej, niż 100 koron rocznie. Czyż więc nie lepiej i nie łatwiej wydać 1000 koron na wykształcenie syna w rzemiośle, niż kupić mu 12 morgów gruntu, które dzisiaj kosztują u nas więcej, niż po 1000 koron, a więc z budynkami i inwentarzem około 20.000 koron. A kto nie ma na naukę w szkole, może nieco tańszym kosztem wyuczyć chłopca rzemiosła, oddawszy go na naukę do dobrego majstra w większem mieście, albo do fabryki, która ma prawo wyzwalania na czeladników. W mieście obok pracy we warsztacie będzie musiał chłopak chodzić wieczorami do szkoły przemysłowej uzupełniającej, albo na kursa zawodowe, przez stowarzyszenie majstrów utrzymywane; będzie to bardzo ważnem uzupełnieniem nauki w warsztacie, czego na wsi, ani w małem miasteczku nie znajdzie, to też tam na dobrego rzemieślnika chyba tylko wyjątkowo się wykształcić może.

Kto ma więcej majątku, albo więcej ambicyi, to się wysili na danie dzieciom, niemającym objąć gospodarstwa, wyższego wykształcenia, pośle je do szkoły średniej, do gimnazyum, szkoły realnej, do szkoły przemysłowej, lub handlowej, albo wreszcie do szkoły wojskowej. Oczywiście będzie go to kosztowało 3—4 razy tyle, co wykształcenie na rzemieślnika, tak, że przeprowadzenie syna przez szkołę średnią i przez uniwersytet, albo, jeszcze lepiej, przez politechnikę, pochłonie z pewnością wszystko, co zamożny nawet włościanin mógłby dzisiaj pozostawić temu synowi, gdyby on w domu pozostał.

Zapewne każdemu czytelnikowi ciśnie się pytanie: Dobrze, ale co poczną, gdzie się podzieją ci synowie włościańscy i wykształceni na rzemieślników, albo na urzędników, inżynierów, oficerów i t. d. Wszak w kraju nie ma przemysłu, a urzędników już dzisiejsze szkoły pod dostatkiem wychowują. Na to odpowiem: na razie przeważna ich część pójdzie w świat na zarobek u obcych. Zapewne wyda się to mało rozsądnem, aby nasz kraj wychowywał pracowników dla obcych krajów, dlatego też musimy się nieco zastanowić nad najważniejszem zagadnieniem dla naszego kraju, t. j. emigracyą.

Emigracya jest w obecnych stosunkach koniecznością dla naszego kraju. W Galicyi rodzi się obecnie rocznie około 320.000 ludzi, a umiera około 200.000, przybywa więc co roku około 120.000 ludzi. Z tych 120.000 około 100.000, wyraźnie sto tysięcy przybywa w chatach włościańskich, to znaczy, że corocznie powinnoby przybywać blisko 50.000 nowych gospodarstw. Ponieważ zaś jest gospodarstw przeszło milion, najpóźniej za 20 lat kraj nasz dozedłby do liczby dwóch milionów gospodarstw, czyli przeciętne gospodarstwo musiałoby być za 20 lat dwa razy mniejsze. Oczywiście byłoby to ogromną klęską dla włościaństwa i dla całego społeczeństwa.

Jednym z najważniejszych środków obrony przeciw temu nieszczęściu wobec słabego rozwoju przemysłu jest emigracya, t. j. opuszczanie kraju przez pewną część ludności. W latach 1890—1900 emigrowało z Galicyi rocznie około 35.000 ludzi, w obecnem dziesięcioleciu liczba corocznych emigrantów prawdopodobnie wzrosła. To jest emigracya stała, ale obok niej istnieje jeszcze donioślejsza emigracya sezonowa, czyli wychodźtwo za zarobkiem głównie do Stanów Zjednoczonych i do Niemiec, a także do wielu innych krajów. Do samych Stanów Zjednoczonych w Ameryce wyjeżdża co roku około 120.000 ludzi, do Niemiec około 150.000, do innych krajów (Dania, Francya, Austrya) prawdopodobnie około 50.000, zatem z Galicyi rok rocznie wyjeżdża na zarobek 320 — 350.000 ludzi. Znaczy to, że Galicya jest krajem przeludnionym, który nie może dać zatrudnienia takiej ogromnej masie zdrowych i silnych rąk do pracy, stanowiącej mnie więcej $^1/_{12}$ część wszystkich ludzi w wieku od 15 lat w górę, a z drugiej strony jest to wielka krzywda dla kraju, że taka wielka część sił roboczych wyjeżdża, aby pracować dla obcych, zamiast pracować w kraju i pomnażać jego wytwórczość, bo przez to niewątpliwie opóźnia się upragniony rozwój gospodarczy kraju.

Że emigracya zarobkowa jest na ogół korzystna, przyznać to muszą wszyscy, ale zarazem muszą przyznać, że ma ona ogromnie ujemne strony. Więcej korzyści, niż nasz kraj i nasi wychodźcy, mają z tego obce kraje i obcy właściciele kopalń, folwarków i fabryk. Znaczną część zarobków muszą oddać nasi wychodźcy za przewóz pruskim kolejom i niemieckim towarzystwom okrętowym, które bez dochodów od naszych emigrantów przynosiłyby straty, nie opłacałyby się. Na jedzenie i na ubranie wydają też emigranci bardzo wiele i dają zarobek obcym, zamiast swoim. Z Prus muszą wychodźcy wracać na zimę, podczas której bardzo często przejadają wszystko, co przez cały sezon zaoszczędzili. Rzeczywiste oszczędności z emigracyi idą, jak to wszyscy wiemy, na zakupno ziemi z parcelujących się folwarków na powiększanie i tworzenie nowych gospodarstw włościańskich. Ma to jednakże ujemne skutki, mianowicie ogromne podrożenie ziemi, którą się obecnie przepłaca, a więc zarobki marnuje, a nadto w gospodarce na przepłaconej ziemi wyjść na swoje nie można. Ale inaczej być prawie nie może, bo emigrują z kraju włościanie, którzy na obczyźnie chwilowo w przemyśle lub górnictwie pracują, aby czemprędzej do kraju powrócić i zarobionym groszem swój byt włościański poprawić. Umieją oni wprawdzie oszczędzać, ale nie umieją rachować, bo inaczej nie kupowaliby ziemi po tak wygórowanych cenach.

Inaczej byłoby, gdyby z kraju emigrowali rzemieślnicy, a nawet wyżej wykształceni technicy. Ich zarobki byłyby wyższe, niż prostych włościan, do tego przeważnie analfabetów, a o ileby do kraju wróciły, toby napewno wpływały korzystnie na rozwój przemysłu, a nie zagrażałyby ruiną, względnie przesileniem najważniejszej, głównej podstawie bytu naszego, to jest rolnictwu, jak dotychczasowa emigracya.

Zapewne z tej oświeconej emigracyi daleko mniej wracałoby do kraju, niż z dzisiejszej, ale też z każdego, coby wrócił, byłoby daleko więcej pożytku dla kraju, bo on potrafiłby daleko więcej zobaczyć, zrozumieć i zastosować potem z tego, co zobaczy za granicą, niż dziewucha wiejska w Prusach lub chłop w Ameryce. Wszak z dzisiejszej emigracyi przypływa do kraju trochę grosza, ale prawie nic zgoła oświaty, zwłaszcza rolniczej, bo przecież postęp w gospodarce włościańskiej płynie cały z pracy wewnątrz kraju, głównie przez Kółka rolnicze prowadzonej.

Obok uregulowania parcelacyi celem powstrzymania dalszego wzrostu cen ziemi, dalej obok dostarczenia włościanom obfitego, taniego i dogodnego kredytu hipotecznego, celem ułatwienia spłat rodzeństwa przez jednego syna, obejmującego całe gospodarstwo, (co zresztą powinno się stosunkowo rzadko zdarzać, bo rodzice powinni za swego życia wywianować dalsze dzieci przez łożenie na ich wykształcenie), najważniejszym sposobem powstrzymania podziału gospodarstw włościańskich, uzdrowienia rolnictwa i rozwoju przemysłu w kraju jest odciągnięcie synów włościańskich od roli przez zwrócenie ich do nauki i do zajęć przemysłowych. Dokonać się to może na szeroką skalę przez obudzenie u ogółu włościan większego poczucia obowiązków względem dzieci, niż dotąd spełniali.

Dr. Fr. Bujak.

Niemcy przeciw Czechom w Dolnej Austryi.

W Wiedniu i w całej prawie Dolnej Austryi wre obecnie zacięta walka niemiecko-czeska. Spokojni Czesi, przeważnie rękodzielnicy, drobni kupcy, restauratorzy i robotnicy, są celem wrogiej nagonki ze strony radykałów wszechniemieckich, rozbija się im zgromadzenia, zakazuje obchodów narodowych, odmawia szkół czeskich i t. d. Około 300.000 Czechów w Wiedniu nie posiada ani jednej szkoły publicznej, a w ostatnim czasie szowiniści niemieccy doprowadzili do zamknięcia (!) kilku szkół prywatnych czeskich, utrzymywanych przez »Związek im. Komeńskiego«. Nagonka jest tak wielką, iż namiestnictwo zakazało niedawno nawet urządzenia zjazdu Sokołów czeskich w Unter-Themenau, w miasteczku dolno-austryackiem, zamieszkałem w 95 proc. przez Czechów!

Cała ta barbarzyńska walka rozgrywa się pod protektoratem **żydowskiej prasy wiedeńskiej**. Organy żydowskie widzą bowiem w rozbudzeniu szowinizmu narodowego u Wiedeńczyków najlepszy środek, wiodący do obalenia rządów antisemickich w stolicy państwa.

Dr Lueger powiedział przed kilku laty pamiętne słowa: »Pozostawcie mi moich Czechów w spokoju« (Lass mir meine Böhmen in Ruh'). W myśl tego hasła stronnictwo chrześcijańsko-socyalne nie występowało nigdy zaczepnie przeciw Czechom, tolerowało ich związki i organizacye narodowe i jedynie nie chciało się zgodzić na prawo publiczności czeskich szkół ludowych. W tym też celu żądało i żąda ono zagwarantowania w drodze ustaw w Dolnej Austryi niemieckiego języka w szkolnictwie. Dolna Austrya bowiem — twierdzi prasa chrześcijańsko-socyalna — musi pozostać niemiecką.

Taktyka Dra Luegera okazała się znakomitą... dla celów germanizacyi. »Pozostawiono Czechów w spokoju« i dlatego ci... powoli się »wiedeńczyli«, a w drugiem pokoleniu stawali się dobrymi Niemcami... W ten sposób całe masy mieszczaństwa czeskiego weszły w skład narodu niemieckiego.

Obecnie germanizacya Czechów będzie już niemożliwą. Awantury i napaści wszechniemców, które powtarzają się prawie codziennie, wywołują reakcyę wśród ludności czeskiej, która zaczyna się uświadamiać narodowo i wyodrębniać od mieszczaństwa niemieckiego. Tak więc hece i demonstracye wszechniemieckie są tylko doskonałym środkiem budzenia ducha narodowego wśród Czechów.

Nowa ustawa łowiecka.

(Ciąg dalszy.)

§. 20.

Wydzierżawienie prawa polowania w okręgach polowania spółki łowieckiej, również jak przydzielenie enklaw (§. 8.) musi być przeprowadzone przynajmniej na okres sześcioletni, który rozpoczyna się 1. lutego, a kończy 31. stycznia.

Wydzierżawienie prawa spółki łowieckiej na okres czasu ponad lat 6 nastąpić może tylko za osobnem pozwoleniem politycznej władzy powiatowej. Ponad lat 12 okręg polowania wydzierżawionym być nie może.

§. 21.

Jeżeli Wydział spółki łowieckiej zarządzi, że prawo polowania spółki łowieckiej wydzierżawione być ma w drodze publicznej licytacyi, wówczas licytacya ma być przynajmniej na 30 dni przed terminem ogłoszoną w gminie, w obrębie której okręg polowania spółki się znajduje, w sposób powszechnie praktykowany, oraz przez umieszczenie pisemnego ogłoszenia w urzędzie gminnym, jak również należy doręczyć ogłoszenie politycznej władzy powiatowej i Wydziałowi powiatowemu w celu umieszczenia go na tablicy ogłoszeń.

W ogłoszeniu umieścić należy:

a) obszar okręgu względnie rewiru spółki łowieckiej;

b) dotychczasowy czynsz dzierżawny;

c) cenę wywołania;

d) wadyum, w wysokości ceny wywołania;

e) obowiązek złożenia kaucyi, w wysokości jednorocznego czynszu dzierżawnego;

f) okres czasu, na jaki prawo polowania wydzierżawionem zostanie;

g) termin i miejsce odbycia licytacyi.

Na zabezpieczenie pokrycia szkód, przez polowanie i zwierzynę zrządzonych, wolno w warunkach dzierżawy umieścić żądanie złożenia osobnej kaucyi, odpowiadającej przeciętnej wysokości szkód za ostatnie trzechlecie.

Wadyum, wymienione w warunkach pod *d)*, złożyć należy przed rozpoczęciem licytacyi, bądź w gotówce, bądź w książeczkach Kas oszczędności, w których bezpieczeństwo wkładek poręczone jest przez gminy, powiaty lub kraj.

§. 22.

Z przebiegu licytacyi spisać należy protokół i przesłać powiatowej władzy politycznej, która zatwierdza lub w razie popełnionych przekroczeń ustawy uchyla licytacyę.

§. 23.

Ofiarowujący najwyższy czynsz dzierżawny uważany będzie za dzierżawcę.

W razie zatwierdzenia licytacyi winien dzierżawca w przeciągu dni 14 uzupełnić wadyum do wysokości rocznego czynszu, jako czynsz dzierżawny za rok pierwszy, nadto złożyć na dotrzymanie warunków kontraktu kaucyę w wysokości jednorocznego czynszu, ewentualnie złożyć na zabezpieczenie wynagrodzenia szkód, przez polowanie i zwierzynę zrządzonych, drugą kaucyę w tej wysokości, jaka w warunkach licytacyjnych wymienioną została, tudzież pokryć koszta licytacyi, a to pod rygorem natychmiastowego rozwiązania dzierżawy prawa polowania. Kaucye składane być mają w depozycie politycznej władzy powiatowej.

Korespondencye.

Karygodne niedbalstwo.

Jaworzno, 12 września.

Dzięki niesłychanemu niedbalstwu ze strony tutejszego zarządu gwarectwa, wydarzył się tu wczoraj między godz. 3 a 4 popołudniu nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął

za sobą trzy ofiary. Według twierdzenia naocznych świadków rzecz przedstawia się następująco. Jan Drabik, Józef Drabik, syn poprzedniego i Tomasz Głownia wybrali się w pole, celem pieczenia ziemniaków. Naraz Głownia zauważył, że piesek jego zniknął w otworze, jaki powstał w miejscu, gdzie ciągną się podkopy w kopalni węgla. Zaciekawiony zajrzał za pieskiem, lecz w tej chwili odurzony wydobywającemi się gazami wpadł do otworu. Za nim pospieszył, w celu niesienia mu pomocy, Józef Drabik, lecz upadł również bezprzytomny. Temu samemu losowi uległ Jan Drabik, chcący ratować syna. Wszyscy trzej ponieśli śmierć na miejscu. Głownia osierocił żałobą żonę i małe dziecko. Jan Drabik pozostawił kilkoro małoletnich dzieci.

Kronika.

Wszechpolskie kłamstwa. Otrzymujemy następujące pismo:

»Ojczyzna« w Nr 35 z dnia 29 sierpnia br. do artykułu »Klęska gradowa« dodała »Dopisek Redakcyi«, który wywołuje uśmiech politowania, jak to posła Zamorskiego „musieli wszechpolacy dopiero z drugiego końca Galicyi prosić“ aby ratował dwa powiaty Jasielski i Gorlicki po klęsce gradowej z dnia 3 sierpnia. W dotkniętych klęską powiatach jest aż 7 posłów, a żaden ani się nie ruszył, aby ludności przyjść z pomocą. »Niestety, miał poseł Zamorski prawie równocześnie i w swoim okręgu grady i burze — i mimo to przybył na miejsce«. Otóż konstatuję, że zaraz w trzy dni po klęsce udałem się pisemnie do Excelencyi pana Namiestnika, dowiedziałem się, że pan starosta Rawski podał natychmiast dokładne relacye o stanie klęsk, że pan Marszałek Sroczyński bardzo gorliwie działał w tej sprawie, ale jednego zaniedbałem! nie telegrafowałem do gazet, ani nie napisałem artykułu o swojej co do tej sprawy działalności. Przypuszczam, że i inni posłowie z tutejszych powiatów nie zapomnieli o swych wyborcach w nieszczęściu. Czyż nie lepiej iść drogą prawdy?

X. Zygmunt Męski, poseł.

Strajk w Zagłębiu krakowskiem trwa dalej. Do strajku górników w Sierszy i Jaworznie, o których pisaliśmy poprzednio, przyłączyli się górnicy w Borach. Dyrekcye kopalń sprzeciwiają się stanowczo żądaniom robotników, robotnicy zaś oświadczają, iż nie wrócą do pracy, póki nie uzyskają ustępstw od pracodawców. Jak się ta walka skończy — trudno przewidzieć. zdaje się jednak, że pracodawcy będą musieli zrobić robotnikom pewne ustępstwa. Pewnem natomiast jest, że te ewentualne ustępstwa nie wynagrodzą robotnikom szkód przez strajk tak długi poniesionych.

Moloch wojny. W tych dniach wyszła niemiecka książka informacyjna przeważnie w okresie spraw marynarskich »Nauticus«. Oto w książce tej podano następujące dane statystyczne o wydatkach wojennych wielkich mocarstw.

Wydatki na marynarkę pierwszorzędnych mocarstw wyraża się na rok 1909/1910 w następujących liczbach (obliczenia w markach niemieckich):

Anglia 717 milionów, Stany Zjednoczone 578,6 milionów, Niemcy 399,2 mil., Francya 290,3 mil., Rosya 185,3 mil., Japonia 151.2 mil., Włochy 127,7 milionów, Austrya 54 miliony. Ogółem wydatki na marynarkę 8 mocarstw pochłania 2503 miliony marek.

Wydatki na armię i flotę wynoszą w r. 1909: w Anglii 1276,6 milionów, w Niemczech 12102 milionów, w Rosyi 1123,7 milionów, w Stanach Zjednoczonych Ameryki 965 milionów, we Francyi 929 milionów, w Austryi 450 milionów, we Włoszech 369 milionów, w Japonii 335,5 milionów. Ogółem 6668 milionów marek. Tyle pochłania moloch wojny.

Oczywiście ciężary spadają na barki ludności. Na jedną głowę w Anglii przypada 28,62 marek, w Niemczesh 18,85 mk., w Stanach Zjednoczonych 11 mk., we Włoszech 10,67 mk., w Austryi 7,49 mk., w Japonii 6,64 mk.

Wzrost jednak uzbrojeń nie ustaje, a zwłaszcza w zakresie marynarki, która stwarza coraz nowe typy okrętów wojennych. Pierwszeństwo w tej walce trzymają Anglia, Niemcy i Francya.

Równolegle z tem wzrasta i obdłużenie mocarstw. Na czele państw zadłużonych kroczy Francya, której długi wzrosły do 29 miliardów, tak że na jednego obywatela państwa przypada 750 franków. Drugie miejsce zajmuje Anglia z sumą 18 milionów franków (410 fr. na jednego mieszkańca). Dalej idą Stany Zjednoczone, Niemcy (5 miliardów oprócz długów poszczególnych państw związkowych), Włochy i Austrya (8 ½ miliarda.

Tak więc zamiast chleba i zabezpieczenia życia, mamy karabiny, armaty i okręty wojenne, które pochłaniają nie miliony, ale miliardy pieniędzy.

Ciemnota ludu. Z Husiatyna donoszą o następującym fakcie: Oto we wsi Liczkowcach powiesił się przed paru tygodniami jakiś chłop. Wobec długotrwałej posuchy, wieśniacy tej wsi, nie mogąc zasiewów jesiennych poczynić, wpadli na domysł, iż deszczu dlatego doczekać się nie mogą, ponieważ samobójca powiesił się w czasie posuchy. Uradzili więc w obecności wójta, iż należy nieboszczyka napoić, a wtedy wkrótce deszcz spadnie. Po tej więc naradzie długim drągiem zrobili głęboki otwór w grobie, nalali do niego beczkę wody i zostawili grób otwarty. Wobec tego, iż następnego dnia spadł deszcz, wszyscy są przekonani, iż stało się to tylko dzięki tej operacyi! Sprawcami uszkodzenia grobu zajęła się obecnie żandarmerya.

Trafił żyd na żyda. Właściciel szynku we Lwowie, Herman Salzberg, wyjechał na kuracyę do Kissingen. W drodze w wagonie poznał się z niejakim Wahrmannem, rzekomo bogatym kupcem z Rosyi i wkrótce Wahrmann, który okazywał ogromną ciekawość, poznał wszystkie stosunki domowe Salzberga. W Boguminie Wahrmann wysiadł, opowiadając, że jedzie do Berlina. Następnego dnia żona Salzberga otrzymała z Przerowa depeszę następującej treści: „Okradziono mnie, jestem bez pieniędzy, przyszlijcie natychmiast 400 koron pod adresem Hotel Hass, Przerów, Morawy, Herman“. Salzbergowa wysłała natychmiast 500 koron. Właściciel hotelu zażądał jednak od rzekomego Salzberga wylegitymowania się, a gdy ów tłómaczył, że nie może tego uczynić, bo mu złodzieje z pieniądzmi ukradli wszystkie papiery, hotelarz zatelegrafował do Lwowa Salzbergowej, z zapytaniem, czy mąż jej jest mały, z rudą brodą i czy ubrany w garnitur w paski, tak bowiem wyglądał ów gość hotelowy. Salzbergowa, zdumiona taką nagłą zmianą wyglądu męża, który jest wysokim brunetem, odtelegrafowała natychmiast: „pieniędzy nie wydać, przytrzymać“. Oszust, przeczuwając, że coś złego się święci, umknął. Na podstawie wskazówek Salzberga, aresztowano Wahrmanna we Lwowie.

Ciekawe dane. Komitet centralny żyd. Tow. kolonizacyjnego „Ica“, rozporządzającego wielu milionami rubli, odziedziczonymi po baronie Hirszu, — ogłosił między innemi sprawozdanie o żydowskich kasach pożyczkowo-oszczędnościowych w zaborze rosyjskim, zawierające mnóstwo ciekawych danych statystycznych.

W końcu z. r. było takich kas 459, z czego 190 na Litwie i Rusi, gdzie 36 proc. miasteczek ma swoje kasy.

W Królestwie Polskiem było w końcu r. 1908 kas żydowskich około 60. Tutaj zaczęto najpóźniej, bo dopiero dwa lata temu, zakładać kasy żydowskie, a jednak już przeszło 12 proc. „miast żydowskich“ — jak pisze sprawozdanie — ma swoje kasy.

W roku bieżącym — informuje dalej „Frajnd“ — w Królestwie Polskiem otwarto sporą ilość nowych kas żydowskich, zapewne więc teraz i tu także już trzecia część miasteczek „żydowskich“ ma swoje kasy.

Sprawozdanie otrzymano od 187 kas, którym „Ica“ udzieliła kredytu. Miały one w r. z. 97.883 członków, na 200.000 rodzin żydowskich tam zamieszkałych, czyli że każda druga rodzina korzysta z kasy. Kapitał udziałowy wynosi przeszło 5.000,000 rb. Ogółem kapitał wszystkich kas żydowskich dochodzi do 12 milionów rb. Z tego »Ica« pożyczyła kasom około 12 proc. przy zakładaniu.

Ogółem liczyć można, że kasy pożyczyły żydom w r. z. około 25.000,000 rb. Korzystało z tych pożyczek około 300.000 rodzin żydowskich. Przeciętnie pożyczka wynosiła około 75 rb.

Działalność kas nie ogranicza się do pożyczek i oszczędności. Zaprowadzono bowiem w nich ubezpieczenie drobnych kapitalików na dożycie i na śmierć, a w niektórych miastach także ubezpieczenie od ognia.

Instytucye te pozostają prawie wyłącznie w rękach nacyonalistów żydowskich.

Z prawosławia na katolicyzm. »Kur. litewski« donosi: Podług wiadomości, zaczerpniętych przez nas ze źródeł statystycznych, od czasu wydania ukazu tolerancyjnego z dnia 17 kwietnia 1905 r. do dn. 1 stycznia 1909 r. przeszło z prawosławia na katolicyzm osób: w m. Wilnie 300, w pow. wileńskim 5161, w pow. wilejskim 3729, w pow. dziśnieńskim 3648, w pow. trockim 411, w pow. lidzkim 1484, w pow. oszmiańskim 2806, w pow. święciańskim 1027, ogółem z całej gubernii 18566 osób.

Oświata w Rosyi w cyfrach. Jest w Rosyi wydawnictwo p. t. Jeżegodnik Rossiji (Rocznik rosyjski), opracowywane i wydawano przez centralny komitet statystyczny przy ministeryum spraw wewnętrznych. Zawiera on urzędowe dane statystyczne ze wszystkich dziedzin gospodarki państwowej. W Roczniku poważny dział stanowią dane, dotyczące oświaty w Rosyi; liczba szkół, typy ich, liczba uczniów, podział ich według klas i stanów, liczba nauczycieli, ich cenzus naukowy — wszystko to wyrażone jest w dokładnych cyfrach.

Świeżo wyszedł z druku Rocznik taki za

r. 1908. Cyfry, przytoczone w nim, a dotyczące szkolnictwa, dają dość ponury obraz stanu oświaty ludowej w Rosyi. Okazuje się więc, że umiejętność czytania i pisania w Rosyi ciągle jeszcze bardzo słabo jest rozwinięta; na tysiąc mieszkańców czytać i pisać umie tylko 211, czyli 21 procent. Najwyższy procent przypada na Królestwo Polskie— 30,5, najniższy na Azyę środkową — 5,3. Na Kaukazie i na Syberyi procent umiejących czytać i pisać wynosi tylko 12. Umiejętnaść czytania i pisania dwakroć silniej rozwinięta jest wśród mężczyzn, aniżeli wśród kobiet. Na 10 kobiet umiejących czytać i pisać przypada w Rosyi takichże mężczyzn 22, a na Syberyi nawet 38.

Nieznacznemu procentowi umiejących czytać i pisać odpowiada bardzo niedostateczna liczba szkół. W Rosyi europejskiej 1 szkoła przypada na 52 wiorsty kwadratowe i 1,295 mieszkańców. W Syberyi jedna szkoła przypada na 2,612 wiorst kwadratowych. Czyż w takich warunkach można myśleć, by szkoła zaspakajała potrzeby oświatowe ludności?...

30 dni postu ukończył (przed kilku dniami lekarz angielski M. Panny. Nie chodziło mu w tym razie ani o wygranie zakładu, ani o reklamę, jak to zwykle bywa, lecz o stwierdzenie, jak wpływa brak pokarmów na chudnięcie i wagę ciała. Przez cały czas doświadczenia Dr Panny obserwował swój puls, wagę, proces oddychania i robił analizy krwi. Post był zupełny, ponieważ jedyny posiłek stanowiła woda dystylowana. Czas schodził doktorowi na czytaniu, rozmowie i ćwiczeniach sportowych. Odpoczynek w łóżku trwał 12 godzin, ćwiczenia zaś polegały na spacerach pieszych i na rowerze od 5 do 8 kilometrów. Uczucie głodu trwało tylko podczas pierwszych dwóch dni, poczem ustąpiło zupełnie; natomiast bardzo dokuczliwe było uczucie ciągłego zimna w ręku i nogach. 31 dnia głodomór spożył funt owoców, co nie przeszkodziło, że w następnych 17-tu godzinach utracił jeszcze funta na wadze. Ogólny ubytek na wadze wynosił 13 kilogramów 137 gramów, t. j. około funta dziennie. Dr Panny ma zamiar powtórzyć swoje doświadczenia i pościć dopóty, aż głód mu się da we znaki.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (*Zebranie się Sejmu. — Zmiany. — Unia ruskich klubów. — Wybory na Śląsku.*) We czwartek zebrał się na narady Sejm galicyjski. Sesya Sejmu ma podobno trwać trzy tygodnie, potem Sejm ma być odroczony z powodu iż zbiera się parlament. Obrady parlamentu mają trwać kilka tygodni, do końca listopada, w grudniu zaś ponownie mają się zebrać Sejmy. Tak podobno rząd rozkłada czas pracy. Mogą jednak w tym rozkładzie zajść jeszcze zmiany.

W ciągu roku skład osobowy Sejmu zmienił się o sześciu posłów. Zmarło w tym czasie pięciu posłów z wielkiej własności i jeden z kuryi miejskiej, a w miejsce ich wybrano nowych.

Na zaproszenie prezydyów klubów ukraińskich parlamentarnego i sejmowego, odbyła się we Lwowie w sali ruskiej Besedy wspólna narada obu klubów razem z Rusinami, którzy zasiadają w Izbie panów i z ruskimi wirylistami w Sejmie galicyjskim. W ten sposób po raz pierwszy zebrali się razem wszyscy zastępcy galicyjskich reprezentacyj Rusinów w krajowych i państwowych ciałach ustawodawczych, aby wspólnie rozważyć polityczne położenie Rusinów i obmyśleć sposób. celem zrealizowania zagwarantowanego ustawami zasadniczemi równouprawnienia narodu ruskiego w Austryi.

Wynikiem tych narad jest — jak donosi »Diło« — przedewszystkiem wniosek, aby także narady reprezentacyj, stojących na gruncie narodowo-ukraińskim, odbywały się peryodycznie. Celem wprowadzenia tego wniosku w życie, przyjęto przedłożony regulamin ogólnej reprezentacyi galicyjskich Rusinów.

Oprócz tego przyjęto jednogłośnie rezolucyę co do łączności istniejących reprezentacyj ruskich galicyjskich z analogicznemi reprezentacyami Rusinów bukowińskich. Oprócz sprawy organizacyi ogólnej reprezentacyi Rusinów, omawiano obecną krytyczną sytuacyę w kraju i państwie i stanowisko, jakie zająć powinni Rusini w parlamencie i Sejmie galicyjskim.

W dyskusyi nad krytyką położenia politycznego wyrazili rzecznicy wszystkich grup przekonanie, że konieczną jest zgodna akcya wszystkich grup i doszło do pewnego porozumienia co do przyszłej taktyki Rusinów w obu Izbach Rady państwa, oraz wirylistów i wybranych członków Sejmu galicyjskiego.

W tych dniach mają się na Śląsku odbyć wybory do Sejmu krajowego. Ludowcy śląscy, filia ludowców galicyjskich, stosownie do zapowiedzi solidarność narodową zerwali i postawili swojego kandydata w okręgu Cieszyn-Frysztat w osobie p. Jana Kotasa, kierownika szkoły w Gruszowie. W zasadzie kandydatura ta jest beznadziejną, uwzględniając jednak fakt, że w tym okręgu przeciw narodowym kandydatom staje oprócz renegatów także »polski« socyalista poseł Dr Kunicki, trzeba stwierdzić, iż zachodzi niebezpieczeństwo rozbicia głosów polskich na korzyść wrogich nam kandydatur. Jeżeliby wynik wyborów w tym okręgu był dla Polaków niepomyślny, będzie to »zasługą i dorobkiem« ludowców-warchołów śląskich.

Austro-Węgry. (*Pomyślne wyniki układów — Zwołanie Sejmu czeskiego. — Przesilenie na Węgrzech.*) W ostatnim numerze donosiliśmy pokrótce o układach rządu z posłami czeskimi i niemieckimi, zmierzających przedewszystkiem do uruchomienia Sejmu czeskiego, następnie zaś parlamentu. Układy te dały pomyślne wyniki. Niemcy zrobili pewne ustępstwa, zgodzili się na dalsze przeprowadzenie układów w Sejmie czeskim, czemu dotychczas stanowczo się sprzeciwiali. Czesi odnieśli więc tym razem zwycięstwo. Wobec takiego wyniku układów ugodowych Sejm czeski został zwołany na dzień 24 b. m. Jeżeli w Sejmie czeskim nastąpi jakieś faktyczne porozumienie między Niemcami a Czechami i Niemcy przestaną robić obstrukcyę, można się także spodziewać pewnych zmian na lepsze w parlamencie.

Na Węgrzech ciągłe zamieszanie. Obecnie rząd z Drem Weckerlem na czele podał się pewnie do dymisyi, czyli poprosił o zwolnienie go z obowiązków urzędowych. Cesarz — jak donoszą dzienniki — przyjmie dymisyę gabinetu i zarządzi rozwiązanie sejmu węgierskiego. Nowy gabinet będzie miał za zadanie przedewszystkiem przeprowadzenie reformy wyborczej. Utrzymanie koalicyi jest, jak się zdaje, wykluczone, ponieważ między stronnictwami wszystkiemi panuje silne nieporozumienie.

Zabór pruski. (*Zjazd hakatystów*). W ostatnim czasie odbył się w Katowicaah wielki zjazd Związku hakatystów niemieckich pod nazwą: »Ostmarkenvereimu« z Księstwa Poznańskiego i Śląska. Obradowano nad tem, jakby skuteczniej, niż dotychczas zwalczać polskość. W tym celu zaprojektowano rządowi szereg nowych środków, między innymi uznano za rzecz konieczną przeprowadzenie ustawy przeciw polskiej parcelacyi.

Zarząd główny »Ostmarkenvereimu« uważa za konieczne odnieść się do kanclerza, aby przedsięwzięto energiczną akcyę przeciwko »wichrzeniu« prasy polskiej, która mąci spokój na kresach wschodnich, a szerząc aspiracye wielko-polskie. zagraża interesom państwowym... Taki był ton przemówień hakatystów. Cesarz Wilhelm i kanclerz niemiecki nadesłali hakatystom telegramy z życzeniami...

Zabór rosyjski. (*Nowy cios*). Na społeczeństwo polskie w Królestwie spadł nowy, a nieoczekiwany cios w postaci rozporządzenia władz nakazującego zamknięcie Towarzystwa wpisów szkolnych. Wiadomość o tem rozporządzeniu wywarła na wszystkich przygnębiające wrażenie, które zrozumieć łatwo, gdy się uwzględni cele humanitarne, jakim Towarzystwo to służyło. Zadaniem jego było mianowicie opłacanie wpisów szkolnych za młodzież niezamożną, która poza tem miała w zamkniętej obecnie instytucyi prawdziwą opiekunkę co do wszelkich swych potrzeb w zakresie nauki szkolnej i otrzymała w tym kierunku pomoc zarówno materyalną, jak i moralną. Obecnie, skutkiem zamknięcia Towarzystwa wpisów szkolnych, liczna niezamożna młodzież szkolna będzie zmuszona przerwać dalszą naukę, gdyż rodzice ich nie będą w możności opłacenia wpisów.

Towarzystwo wpisów szkolnych istniało od 17 marca 1907 roku, a o ruchliwości jego świadczy fakt, że w tym krótkim okresie czasu zdołało powołać do życia 184 kół, z których 55 funkcyonowało przy szkołach warszawskich, a 129 przy prowincyonalnych. Koła te wydawały zapomogi na wpisy i naukę uczniom szkół początkowych i średnich, a sam Zarząd główny wydawał ponadto 40 stypendyów młodzieży, kształcącej się w wyższych zakładach naukowych. Ubiegły rok sprawozdawczy zamknięto bilansem w sumie 43.137 rb., z czego na wpisy i zapomogi wydano 41.237 rb., na stypendya 1900 rb. Na krótko przed swem zamknięciem Towarzystwo, jak poprzednio, wyasygnowało znowu znaczną kwotę na wypłacenie zapisów za uczniów, którym koła przyznały zapomogi na rozpoczęcie nauki.

Zamknięcie Towarzystwa jest najzwyklejszą i niczem nieuzasadnioną szykaną biurokratyczną, która jednak ma głębsze pobudki. Niedawno mianowicie przejeżdżał przez Warszawę osławiony minister oświaty, Szwarz i on to — jak ogólnie sądzą — polecił zamknąć Tow. wpisów szkolnych, aby w ten sposób podciąć egzystencyę polskich szkół prywatnych, których Towarzystwo było niejako subwencyonaryuszem. Nowy to dowód „życzliwości“ rządu rosyjskiego dla Polaków.

Francya. (*Wybory*). Aktualną kwestyę polityczną obecnie we Francyi stanowią przyszłe wybory do Izby francuskiej.

Sprawie tej poświęca prasa francuska wiele miejsca, a politycy żywo ją omawiają. W maju bowiem 1910 roku mają się odbyć nowe wybory. Przygotowania do nowej batalii wyborczej już się rozpoczynają. Paryż już wre pod hasłem nowych wyborów. Owóż i nowy prezes gabinetu Briand krząta się gorliwie około tej sprawy, która może zadecydować o nim samym. Zwołał więc konferencyę prefektów, celem zaznajomienia ich z zamiarami rządu. Jest to bowiem publiczną tajemnicą, że wynik wyborów we Francyi — jak powiadają politycy — zależy od rządu. Przedmiotem przeto dyskusyi jest obecnie: jakie stanowisko ma zająć rząd przy nadchodzących wyborach. To zaś zawisło od tego, do jakich ustępstw i obietnic zmuszone będą dzisiejsze podpory rządu: radykali na rzecz jeszcze bardziej na lewo stojących grup: radykalnych socyalistów.

Koła polityczne z pewną obawą wyrażają zdanie, że dotychczasowy ludowy charakter rządu i Izby jest silnie zagrożony. Niektóre partye żądają zmiany systemu wyborów itp.

Awizacya dla przyjaciół dobrze idących zegarków. Niema nic najnieznośniejszego jak niepunktualność i niepewność zegarka, bo powoduje niespokój u każdego, bo czas to pieniądz, tylko posiadanie punktualnego i pewnego zegarka. Poleca na godną uwagę czytających firmę **pierwszej fabryki zegarków i zegarów Hanns Konrad, c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 341 (Czechy).** Eksportowa firma która bez przesady jako największa i najstarsza w świecie oznaczoną być może. **Tylko żądać bogato ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitkami, który bezpłatnie z opłatą pocztową przesyła.**

Moczenie w łóżku po największej części przypisywane bywa nawyczce, podczas gdy ono spowodowane jest osłabieniem muszkułów pęcherzowych. Instytut „SANITAS", Velburg P. 86 Bawarya, udziela bezpłatnych wyjaśnień w sprawie zaradzenia tej niemocy. — Koniecznie podać należy wiek i płeć dotkniętych tem cierpieniem.

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

Bibułki w książeczkach „Pobudka"
wyrobu
Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie
są pierwszej jakości

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd., w cenach po 2, 4 i 6 h, Do nabycia w trafikach. Na żądanie wysyłam okazy darmo.

POD FIRMĄ
WŁADYSŁAW TOMASZEWSKI
KRAKÓW, RYNEK L. 16.

POLECA W NAJŚWIEŻSZYCH FASONACH W WIELKIM WYBORZE PO CENACH UMIARKOWANYCH.

Lampy stołowe, wiszące naftowe i elektryczne, Serwisy stołowe porcelanowe z pierwszych fabryk czeskich i fajansowe angielskie serwisy do herbaty i kawy, garnitury do umywalni, zastawy stołowe szklane saskie, francuskie i czeskie, wazony secesyjne, figury terracotowe, lustra.

HERBATA
znana ze swej dobroci,
w cenie K. 3 do 8 za funt.

Lody
z dostawą do domu

w dowolnych porcyach w specyalnie na ten cel hermetycznych puszkach **„Hygieniczna czystość"**, poleca

Jan Michalik
Kraków, ul. Floryańska l. 45.

Skrzypce do nauki i koncertowe



Tylko najlepszego wyrobu i z najdokładniejszem wykonaniem.

Skrzypce do nauki bez smyczka po kor. 4·80, 5.50, 6·—, 7·60, 8·60, 11·—, 12·50.

Skrzypce koncertowe po kor. 14·—, 17·—, 20·50 i 24·—.

Skrzypce orkiestrowe silne w tonie po kor. 28·—, 32·— i 40·—.

Smyczki do skrzypiec po 80 b., kor. 1·—, 1·40, 1·80, 2·— i wyżej.

Futerały (Etuis) na skrzypce po kor. 3·50, 4·50, 5·40, 6·50.

Cytry, harmonijki, gitary, okaryna itd. w najbogatszym wyborze.

NIEMA RYZYKA!
WYMIANA LUB ZWROT PIENIĘDZY!

Rozsyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad
Dom wysyłkowy tow. muzyczn. Brüx Nr. 342 (Czechy).

Bogato ilustrowany katalog z 3000 odbitkami na żądanie każdemu za darmo opłatnie wysyła.

MAGAZYN
obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci
pod firmą:
PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA SZEWCÓW
przy ul. Zwierzynieckiej l. 4.



poleca swój bogato zaopatrzony **skład obuwia** wykonanego według najnowszych fasonów. **Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju** i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość. 369

po cenach możliwie p zystępnych.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

Walenty Korta.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
JÓZEFA BIALIKA
W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50.
FILIA: PLAC MARYACKI 2

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem.

Moczenie w łóżku
usuwa
zaraz podany przez nas sposób
„Czuwaj".

Informacyi udziela się bezpłatnie za podaniem wieku i płci. **Instytut** (zakład) **Aesculap Nr. 502. Regensburg w Bawaryi.**

FABRYKA WYROBÓW KOŚCIELNYCH
PIOTR SEIP
KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 30.
CENNIKI NA ŻĄDANIE WYSYŁA SIĘ.

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież **Podania do Tronu** sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konc.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych
em. maj. K. Kornberg-ra i K. Moscheniego
Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa Wanda"
Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.



REWOLWER



najstaranniej wypróbowany, zaopatrzony państwową pieczęcią, najlepszej jakości i z najpiękniejszem wykonaniem, z gwarancyą za najdokładniejsze funkcyonowanie przesyła

c. i k. Nadworny dostawca
Hanns Konrad
w Brüx Nr. 345 (Czechy).

Rewolwery po koron 5·50, 6·50, 7·50, 8·50.

Główny katalog z 3000 odbitkami na żądanie darmo i opłatnie. — Przesyła za zaliczką.

Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Kasetki drewniane polilurowane,
na drobiazgi i przybory toaletowe.
Kasetki samogrające i do grania
z wielkim wyborem płyt, także o polskich melodyach,
Poleca
Stefan Porębski KRAKÓW, Rynek 32 B. C.

K. Zajączkowski
Kraków, plac Maryacki l. 8.
Specyalny handel art. religij. założ. w r. 1889 poleca na sezon po cenach zniżonych.

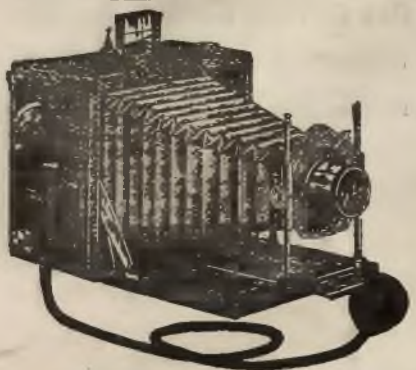
Obrazy religijne, rodzajowe i widoki najnowsze artystyczne reprodukcye w ramach i bez.

Ramy do obrazów, portretów, fotografii i t. p. w najnowszych gustownych fasonach. Figury, krzyże kropielniczki.

Książki do nabożeństwa, medale i dyplomy kongregacyjne.

Przyjmuje zamówienia na **portrety** według fotografii i obrazy do ołtarzy — ręcząc za dokładne wykonanie. Znakomite świece kościelne.

Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemeślników.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych
pod fachowem kierownictwem.

Płyty, Płyny, Przybory, Przyrządy, Papiery — Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS“ (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.

Po najtańszych cenach. W największym wyborze. CENNIK GRATIS.

Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.

Zakład wojskowo-naukowy

em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego KRAKÓW, Stachowskiego 15, Willa „Wanda“ przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny PENSYONAT także dla uczniów szkół średnich.

Nowe kursa przygotowawcze, wstępne i główne do **Egzaminu inteligencyjnego**, oraz Kursa przygotowawcze go **Egzaminu kadeckiego** rozpoczęły się dnia 1-go września. Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Kto nie wie co ma swoim krewnym na wesele, imieniny lub na Gwiazdkę kupić, powinien przeglądnąć mój główny katalog z 3000 odbitkami w którym każdy coś odpowiedniego znajdzie, a który na żądanie każdemu za darmo i opłatnie przesłany będzie.

C. i k. Nadworny dostawca

HANNS KONRAD

Brüx, Nr. 347 (Czechy).

FABRYKA

Wyrobów z bronzu i srebra naczyń kościelnych

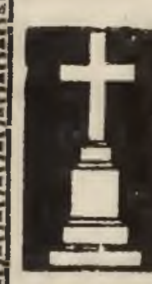


Posiada na składzie wielki wybór gotowych **kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Franciszek Kopaczyński

Kraków, ul. Floryańska l. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Złoto na raty!

Każden, co nadeszle K 14, otrzyma zaraz bardzo praktyczny prawdziwy „Plaque“ **Złoty zegarek** podwójnie kryty, z pięcioletnią gwarancyą i 14 karatowy **złoty łańcuszek**, modny fason, 56 gramów ciężki, urzędowo znaczony, za K 150·— na raty, według przezemnie podanych, na najdogodniejszych warunkach tylko po K. 5 miesięcznie, **dla Panów i Pań.**

Pierwsza rata może być za zaliczką pobrana.

Węgierski przemysł zegarkowy
Ujbanya (Węgry) 96.

368

PREMIOWANA

FABRYKA MEBLI, SIATEK,

żelaznych konstrukcyi, i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GORECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26

poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277. Adres listów i telegramów wyraźnie **Józef Gorecki, Kraków.**

UWAGA! Firma powyższa niema nic wspólnego z handlem żelaznym firmy Tom. Górecki w Rynku.

Imitacya smyrneńskich dywanów ściennych.



Nr. 2097. I. jakości na obu stronach jednakowe w rozmaitych deseniach jak: lew, pies, sarna, jeleń, wykonane w pięknych kolorach, 100 cm. szerokości, 200 cm. długości, sztuka **K. 5·60. Nr. 2098.** Ten sam 90 cm. szerokości, 180 cm. długości, tylko **K. 4·80.**

Największy wybór garniturów na łóżka i stoły, kołder flanelowych, włóczkowych etc.

RYZYKA NIEMA! ZMIANA DOZWOLONA LUB ZWROT PIENIĘDZY.

Wysyła za zaliczką lub zapłatą z góry

c. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad w Brüx

Dom wysyłkowy Nr. 365 (Czechy).

Katalog główny z 3000 rycin na żądanie każdemu gratis i franko.

Czarujący prezent

wyślemy odwrotną pocztą bezpłatnie i franko każdemu, kto nam celem wysłania naszego cennika nadeśle **100 adresów** (tylko z prowincyi, bez głównych miast) urzędników prywatnych i państwowych, nauczycieli, wyższego duchowieństwa, ekonomów, urzędników ekonomicznych, fabrykantów i urzędników prywatnych, kupców, przemysłowców etc. z swego miejsca zamieszkania i okolicy. Adresy mają być napisane czysto i wyraźnie na arkuszu papieru. 367

Dom wysyłkowy towarów patentowanych

L. Weiss Wiedeń,

II/2 Lichtenauer Nr. 4-F.

2 miliony rocznego zapotrzebowania ulubionych widoczków kartkowych.



Uwzględnienia dla rozsprzedających.

Ustawiczne nowości sztucznych kart, piękności pań, miłosne i dziecinne ułożenia, kwiaty i widoki Bożego Narodzenia, noworoczne, Wielkanocne, na urodziny i imieniny, bardzo piękne i stuczne farbami dokładnie wykonane.

10	sztuk sortowanych opłatnie Kor.	—·50
25	„ „ „ „	1·—
50	„ „ „ „	1·70
100	„ „ „ „	3·20
200	„ „ „ „	5·50
500	„ „ „ „	13·—
1000	„ „ „ „	25·—

Piękności i taniości moich kart dotychczas żadna firma nie dorównała. Rozsyła za poprzedniem zapłaceniem zamówienia nad kor. 2 za zaliczką.

c. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 355 (Czechy).

Główny katalog z 3000 odbitkami wysyła się na żądanie do każdego darmo i opłatnie.



3000 złotych-doublé ŁAŃCUSZKI

(podwójnie złocone) niezwykle trwałe i silne

Zupełnie darmo dla rozpowszechnienia reklamy naszego utworu złote-Doublé (podwójnie złocone) łańcuszki i dla rozszerzenia illustrowanego katalogu **rozsyłamy do każdego** ten bardzo elegancki złoty Doublé (podwójnie złocony) niezwykły i silny łańcuszek za nadesłaniem 1 K. (można markami) lub za zaliczką 1 K 70 hal.

Eksportowy Dom S. Schwartz

WIEDEN XVII, Hormayrgasse 5.

Hurtowny handel Jakóba Piekły w Podgórzu

POLECA

Świece Apollo oraz **Świece woskowe** we wszystkich wielkościach po cenach fabrycznych.

OLIWĘ rzepakową do wiecznego światła podwójnie rafinowan.

Dla sklepów Kółek Rolniczych

Wyborne Kawy palone

z własnej elektrycznej palarni za pomocą gorącego powietrza.

Kilo po K. 2·70, 2·80, 3·20, 3·40, i 3·80.

5 kilo odwrotnie do każdej stacyi pocztowej.

Słoninę węgierską po cenach najtańszych.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.